

Nicole Dołowy-Rybińska
(Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk)

Sytuacja języków łużyckich – stan, instytucje, działania rewitalizacyjne

We wstępie do książki o znaczącym tytule *The Green Book of Language Revitalization in Practice* Leanne Hinton, amerykańska lingwistka zajmująca się tubylczymi językami Stanów Zjednoczonych, stwierdziła, że zawsze w sytuacji długotrwałego kontaktu między dominującą grupą większościową a mniejszością zdominowaną politycznie, społecznie, ekonomicznie, liczbowo dochodzi do zmiany językowej (Hinton 2001: 3). Może ona przybrać formę zmiany bardziej lub mniej świadomej i jednocześnie bardziej lub mniej dobrowolnej. W każdym wypadku efekt jest podobny: języki małych ludów pozostających w sytuacji mniejszości w stosunku do silniejszych grup, zazwyczaj zarządzających na danym terenie, słabną i stają się zagrożone.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, od kiedy badacze zwrócili uwagę na dokonujące się na mapie języków świata spustoszenie, zwane niekiedy utratą różnorodności biologiczno-językowej (ang. *biolinguistic diversity*) świata (Nettle, Romaine 2000: 13–14), podjęta została dyskusja nad metodami ochrony zagrożonych języków. Wiele międzynarodowych organizacji oraz poszczególni badacze starali się określić, w jakiej sytuacji języki żywotne, którymi posługują się lokalne wspólnoty, słabną, tracą zasięg, przestają obejmować wszystkie dziedziny życia członków danej grupy, aż w końcu nie są przekazywane następnemu pokoleniu.

Liczne istniejące skale zagrożenia języków (zob.: Wurm 1998: 192; Kinkade 1991: 160–163), m.in. najsłynniejsza, przedstawiona w *Czerwonej księdze zagrożonych języków* UNESCO, wskazują na osłabienie transmisji międzypokoleniowej języka – przez co coraz mniej przedstawicieli młodego pokolenia mniejszości zna język przodków – jako na najważniejszy czynnik prowadzący do śmierci języka (ang. *language death*) (Crystal 2005). Przyczyn takiej sytuacji jest dużo. Należą do nich: zmiana sposobu życia w wyniku industrializacji i globalizacji, wpływ mediów masowych w językach

dominujących, migracje, represje polityczne ze strony kultury dominującej oraz wytwarzanie przez nią ideologii językowych wskazujących, że używanie języków mniejszościowych ma dla ich użytkowników negatywne konsekwencje (brak możliwości rozwoju i zmiany miejsca zamieszkania, odsunięcie na margines życia społecznego, kojarzenie użytkowników takiego języka z osobami gorszymi, niewykształconymi) (Schieffelin i in. 1998). Wszystkie te zjawiska można odnaleźć w dalszej i bliższej historii Łużyczan. Mają one wpływ na postawy ludzi i ich zachowania językowe do dziś.

Joshua A. Fishman, wybitny socjolingwista i pionier w dziedzinie rewitalizacji języków zagrożonych, opublikował na początku lat 90. XX wieku książkę *Reversing Language Shift. Theoretical and Empirical Foundations of Assistance to Threatened Languages* (Fishman 1991). Pojęcie odwracania zmiany językowej, odnoszące się właśnie do działań mających na celu zrównoważenie skutków odchodzenia przez wspólnoty od używania języków zagrożonych i przywrócenie tych języków jako narzędzi komunikacji, zrobiło na świecie karierę i weszło do kanonu pojęć używanych przez badaczy opisujących zjawiska rewitalizacji oraz aktywistów działających w terenie. Nie tylko to pojęcie stało się nośne. Fishman w swojej książce opracował skalę, zwaną Graded Intergenerational Disruption Scale, co na polski można przetłumaczyć jako skala stopniowego międzypokoleniowego osłabiania języków. Za jej pomocą badacz nie tylko opisuje kolejne etapy utraty pozycji przez języki, ale daje też wspólnotom oraz współpracującym z nimi rewitalizatorom praktyczne wskazówki, jakich działań na którym etapie zagrożenia dany język i posługująca się nim grupa potrzebują. Warto poświęcić tej skali uwagę.

Składa się ona z ośmiu punktów, te dzielą się zaś na dwie zasadnicze części. Całą skalę czyta się od dołu do góry – wychodząc od sytuacji, gdy język praktycznie nie funkcjonuje w społeczności, a dochodząc do jego przynajmniej częściowej oficjalizacji na danym terenie. Celem początkowych działań opisanych przez Fishmana jest osiągnięcie przez mniejszość dyglosji. Termin ten, zaczerpnięty z pism Charlesa Fergussona (1959: 336), odnoszący się początkowo do współwystępowania na danym terenie w powszechnym użyciu niestandardowych form dialektalnych oraz języka literackiego, został przez Fishmana rozszerzony. Socjolingwista użył go do opisanie sytuacji współistnienia różnych języków, pozostających w hierarchicznych relacjach (język mniejszości i język dominujący / państwowy), z których każdy używany jest w innych sferach życia. Językiem mniejszościowym ludzie posługują się np. w życiu prywatnym i sąsiedzkim, ale już w miastach bądź w urzędach używają wyłącznie języka dominującego

(Fishman 1967: 29–38). W takim też sensie badacz używa tego pojęcia w skali GID. Podejmowane na początku procesu rewitalizacji działania odnoszące się do takich wspólnot, które zatraciły prawie całkowicie język bądź przestały go przekazywać następnym pokoleniom, skierowane są na odbudowanie dyglosji. Ta zaistnieje zaś, jeśli język mniejszości zacznie funkcjonować na powrót w pewnych niszach: w domach, życiu towarzyskim, sąsiedzkim, ewentualnie na dalszym etapie w szkołach. W tym samym czasie język dominujący będzie wciąż używany w życiu publicznym, w pracy, urzędach. Druga część skali, a tym samym bardziej zaawansowany poziom działań rewitalizacyjnych, dotyczy przekroczenia dyglosji, a więc dopuszczenia języków mniejszościowych do wszystkich sfer życia publicznego. W idealnej sytuacji język mniejszościowy nie tylko nauczany jest w szkołach, ale też staje się narzędziem nauczania, zaczyna funkcjonować w masowych mediach, można się nim posługiwać w pracy, w biurach, urzędach. Jest również – przynajmniej w pewnym zakresie – znany przedstawicielom kultury dominującej. Wreszcie: jest uznany jako język współlokalny na danym terenie. Nie trzeba w tym miejscu dodawać, że sytuacja taka ma bardzo rzadko miejsce.

Oczywiście, proces rewitalizacji nigdy nie przebiega wzorcowo. Uzależniony jest bowiem nie tylko od możliwości prawnych, stopnia odejścia od języka, chęci zaangażowania się wspólnoty w działania, które mają jej dotyczyć, ale również od istniejących postaw ludzi w stosunku do języka, które paradoksalnie najtrudniej jest zmienić (zob. Sallabank 2013). Globalny świat – wraz z migracjami, ciągłym napływem informacji, mobilnością i zawrotnym tempem życia – również nie sprzyja rewitalizacji języków mniejszościowych, które wiążą się z życiem w lokalnych wspólnotach. Świadoma tych wszystkich ograniczeń oraz krytyki, jakiej została poddana teoria Fishmana, postaram się przedstawić sytuację i wybrane działania podejmowane na Łużycach poprzez odnoszenie się do tych punktów i postulatów, które Fishman uznał za decydujące dla powodzenia procesu odwracania zmiany językowej. Zacząć więc wypada od skrótowego opisu sytuacji socjolingwistycznej na Górnych i Dolnych Łużycach i skoncentrować się na podstawowych zagrożeniach języka oraz możliwościach wpływania na postawę jego użytkowników. Na skali Fishmana są to trzy dolne punkty: dokumentacja języka; przekonanie starszych ludzi, którzy jeszcze znają język mniejszości, by się nim dzielili z innymi potencjalnymi użytkownikami; stworzenie spójnych, wewnętrznie i społecznie zintegrowanych grup użytkowników języka; odtworzenie wielopokoleniowej wspólnoty posługującej się językiem mniejszościowym w codziennym życiu.

Sytuacja socjolingwistyczna na Górnych i Dolnych Łużycach. Czy rewitalizacja jest potrzebna?

Na Łużycach mieszkają dwa łużyckie narody, tworzące dwie wspólnoty kulturowo-językowe. Ich odrębność była wzmacniana na przestrzeni dziejów przez odmienne wpływy polityczne oraz warunki ekonomiczne i społeczne, które doprowadziły do tego, że sytuacja socjolingwistyczna tych dwóch grup nie jest jednaka.

Dolne i Górne Łużyce nie należały historycznie do jednego organizmu politycznego. Łużyce Dolne znajdowały się w Prusach, gdzie polityka germanizacyjna i represje wobec Łużyczan były dużo silniejsze niż na Górnych Łużycach, tradycyjnie należących do Saksonii. Procesy industrializacyjne i sytuacja ekonomiczna doprowadziły do tego, że już w XIX wieku Łużycanie na Łużycach Dolnych nie tworzyli zwartej grupy i na zajmowanych przez siebie terenach rzadko stanowili większość. Wyrażna zmiana językowa dokonała się na Dolnych Łużycach w latach 1935–55 (Norbergowa 1997: 202). Przyczyniła się do niej asymilacja, która nastąpiła w związku z industrializacją, pracą w fabrykach, służbą wojskową, wreszcie w związku z napływem przesiedleńców po II wojnie światowej, a w konsekwencji ze zmianą proporcji ludności łużyckiej w stosunku do niemieckiej i dużą liczbą mieszanych małżeństw, a także z przemysłem węglowym, który prowadził do niszczenia łużyckich wiosek i przesiedlania ludności. Duże znaczenie dla gwałtownej zmiany językowej miała polityka prowadzona przeciwko Łużyczanom w czasach nazizmu. Dla osób, które w związku z trudnymi przeżyciami zdecydowały się odrzucić swój język i nie przekazywać go następnemu pokoleniu, charakterystyczny jest negatywny stosunek do języka łużyckiego. Często osoby z najstarszego pokolenia traktują używanie dolnołużyckiego jako źródło konfliktów (Steenwijk 1999: 444). Łużycki zbyt silnie kojarzy im się bowiem z bolesnymi doświadczeniami z młodości. Dlatego też nie tylko nie mówili do swoich dzieci w tym języku, ale nawet chronili je przed poznawaniem go w szkole¹.

Pisząc o przyczynach istnienia odmiennych sytuacji socjolingwistycznych na Górnych i Dolnych Łużycach, nie sposób pominąć wpływu wyznania Łużyczan na stopień ich asymilacji językowej i kulturowej (zob. Scholze

¹ Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia u wielu mniejszości europejskich. Dobrym przykładem jest najstarsze pokolenie Bretończyków, które odrzuciło swój język i niechętnie patrzy na podejmowane działania rewitalizacyjne.

2011). W czasach reformacji większość Łużyczan przeszła na protestantyzm. W przypadku Łużyc relacja między religią a zachowaniem tożsamości etnicznej i językowej jest niemalże modelowa. Tereny zamieszkałe przez ewangelików (zarówno na Łużycach Górnych, jak i Dolnych) uległy bardzo silnej germanizacji. Tymczasem niewielki obszar zamieszkiwany przez łużyckich katolików, zwany Při Klósterskej wodźe (Am Klosterwasser)², jest w tej chwili jedyną ostoją języka gónołużyckiego, który wciąż jest tam używany przez wszystkie pokolenia w życiu codziennym. Mimo że ostatnie badania prowadzone na tym terenie przez Měrcina Wałdę wykazały, że i tam zmiany następują dość szybko i coraz więcej rodzin wychowuje swoje dzieci dwujęzycznie z przewagą języka niemieckiego, język górołużycki jest tam wciąż narzędziem komunikacji w życiu codziennym i istnieje wspólnota językowa. Inaczej to wygląda na terenach zamieszkałych przez ewangelików, gdzie proces germanizacji następował bardzo szybko. Choć trzeba pamiętać o tym, że większość ewangelików zamieszkiwała tereny o trudniejszej sytuacji politycznej i ekonomicznej, nie należy zapominać, że wyznanie i przynależność do wspólnoty religijnej odegrały równie ważną rolę. Przynależność do Kościoła ewangelickiego nie wymuszała bowiem na Łużyczanach przywiązywania takiej wagi do języka i kultury jak w przypadku katolików. Przede wszystkim mniejszy nacisk w Kościele ewangelickim położony jest na regularne praktyki religijne, przez co słabiej kształtuje się życie zbiorowe wspólnoty. Z drugiej strony ideologia wiążąca się z religią protestancką nakazuje posłuszeństwo wobec władzy, a także zdobywanie przez wiernych wykształcenia, by mogli samodzielnie studiować Biblię i robić karierę zawodową. Ta zaś wiązała się nieodmiennie z wstępowaniem do wspólnoty niemieckojęzycznej. Gdy przyjrzymy się sytuacji socjolingwistycznej na Łużycach, zaobserwujemy, że podziały nie przebiegają wzdłuż granicy Łużyce Górne – Łużyce Dolne, ale raczej wzdłuż granicy katolickie Łużyce Górne – ewangelickie Łużyce (Górne i Dolne) (zob. Dołowy-Rybińska 2011: 269–293).

W tym miejscu należałoby podać choćby przybliżoną liczbę osób, które posługują się jeszcze językami dolno- i górołużyckim, czyli rzeczywistych użytkowników języka (ang. *actual speakers*), jak i tych, którzy tworzą łużycką wspólnotę, gdyż to do nich jako do potencjalnych użytkowników języków

² Badania, które prowadził Měrcin Wałda z Instytutu Łużyckiego w Budziszynie, wykazały, że obszar ten zamieszkuje obecnie 7923 osób, z których jedynie 24% nie zna łużyckiego (Walde 2004).

łużyckich (ang. *potential speakers*) skierowane są działania rewitalizacyjne (Grenoble, Whaley 2006: 172). Zadanie to jest jednak bardzo trudne. Badania prowadzone w 1987 roku wykazały, że języki łużyckie – w różnej mierze – zna około 60 000 osób, w tym mniej więcej 40 000 jako język ojczysty³. Ze względu na wiek badanych osób, warunki demograficzne, procesy odchodzenia od języka, migrację młodych ludzi itd. pewne jest, że liczba ta przez ostatnie 30 lat drastycznie się zmniejszyła (Elle 2000: 18). Ponieważ jednak na Łużycach nie robi się dokładnych badań socjolingwistycznych⁴ (do wyjątków należą te podjęte przez Měrcina Wałdę), liczbę użytkowników języków łużyckich można podać jedynie szacunkowo.

Wydaje się, że po górnołużycku mówi jeszcze najwyżej kilkanaście tysięcy osób (Elle 2010), przy czym znaczna część z nich mieszka na zwartym terenie łużyckim i jest w stanie używać języka w życiu codziennym. Tym samym najważniejszy poziom na skali Fishmana: istnienie wielopokoleniowej i skoncentrowanej demograficznie wspólnoty rodzinno-sąsiedzkiej stanowiącej bazę międzypokoleniowej transmisji języka został wypełniony. Katolicy górnolużyczanie muszą się więc w swoich działaniach starać, by nie tracić kolejnych użytkowników języka, zachęcać rodziny do pozostawiania na terenach łużyckich, wychowywania dzieci w tym języku i posyłania ich do łużykojęzycznych szkół. Gdy jednak weźmiemy pod uwagę sytuację na pozostałych, ewangelickich terenach Górnych Łużyc, okaże się, że sytuacja nie wygląda tak dobrze. Tam jedynie pojedyncze rodziny, w większości zaś osoby starsze posługują się językiem górnołużyckim, nie sposób więc mówić o istnieniu wspólnoty językowej, w której mogliby się językowo socjalizować przedstawiciele młodszych pokoleń. Na ewangelickich Górnych Łużycach podobnie jak na Dolnych Łużycach język wymaga całościowej koncepcji rewitalizacji. Wydaje się bowiem, że na Dolnych Łużycach liczba użytkowników dolnołużyckiego nie przekracza kilku tysięcy osób, a większość z nich należy do najstarszego pokolenia. Niektórzy badacze zajmujący się Dolnymi

³ Języki łużyckie nauczane były również jako języki obce. Nie można jednak powiedzieć, by osoby, które przeszły tego typu edukację i nie starały się używać opanowywanego języka, miały wystarczającą, tj. komunikatywną, znajomość jednego z języków łużyckich.

⁴ Jest to postawa, którą można zrozumieć. Inteligencja łużycka zdaje sobie sprawę z tego, że liczba użytkowników języków łużyckich uległa znacznemu zmniejszeniu. Obawia się, że wykazanie rzeczywistej liczby mogłoby doprowadzić do zmniejszenia i tak już okrojonych dotacji ze strony państwa i landów na rzecz Łużyczan, a wówczas nie sposób byłoby zapewnić im możliwości rozwoju i zachowania języka we wszystkich dziedzinach życia.

Łużycami szacują wręcz (nieoficjalnie) liczbę użytkowników na kilkaset do dwóch tysięcy osób. Młode pokolenie nie zna języka. Nawet jeśli ma z nim kontakt w szkole, nie osiąga wystarczających kompetencji komunikacyjnych, by rozmawiać po dolnołużycku nawet na najprostsze tematy. Oprócz aktywnej na Dolnych Łużycach grupy działaczy, którzy propagują używanie tego języka⁵, nie istnieje zwarta wspólnota językowa. Zadania rewitalizacyjne muszą być – i pewnej mierze są – prowadzone od ostatniego punktu skali. Nieco optymizmu dodaje jedynie fakt, że na Dolnych Łużycach istnieje spora grupa osób utożsamiających się z kulturą dolnołużycką (traktowaną jednak nie w kategoriach etnicznych, ale regionalnych). Mogą być to potencjalni użytkownicy języka dolnołużyckiego, jeśli działania rewitalizacyjne zachęcą ich do nauczania się go i używania. Ludzie ci biorą udział w dolnołużyckich świętach, kultywują dolnołużyckie zwyczaje, noszą przy tych okazjach ludowe stroje typowe dla Dolnych Łużyc. Niestety, nawet wówczas używany jest wyłącznie język niemiecki, a dolnołużycki rzadko pełni choćby symboliczną funkcję (np. jako język pieśni, przysłów, przemów).

Patrząc na odmienną sytuację języków górno- i dolnołużyckiego, można zastanowić się, czy określenie *rewitalizacja* jest w obu przypadkach adekwatne. Zgodnie z definicją Leanne Hinton termin *rewitalizacja* odnosi się do prób przywrócenia pewnego poziomu używania zagrożonego języka we wspólnocie (i poza nią) po okresie, gdy przestał on być dominującym bądź często używanym środkiem komunikacji (Hinton 2011: 291). Z pewnością – na co wskazują badania socjolingwistyczne – oba języki łużyckie są zagrożone, choć w nierówny sposób. Sytuacja języka górnołużyckiego w enklawie katolickiej wydaje się wciąż stosunkowo stabilna, tymczasem język dolnołużycki znajduje się w skrajnie niekorzystnej sytuacji.

Lenore A. Grenoble i Lindsay J. Whaley zaproponowały użycie dwóch różnych terminów na określenie działań związanych z zagrożonymi językami: *zachowanie języka* (ang. *language maintenance*) odnosiłoby się do języków, które są wciąż żywotne, a więc używane we wspólnocie; *rewitalizacja* (ang. *language revitalization*) stosowana byłaby w przypadku języków zagrożonych, nieposiadających żadnej wspólnoty potrafiącej ich użyć lub posiadających

⁵ Do tych działaczy należą przede wszystkim: Górnołużyczanie, którzy zdecydowali się działać na rzecz słabszego z języków łużyckich, Polacy, Czesi i Niemcy, a także osoby pochodzenia dolnołużyckiego, które na pewnym etapie życia odkryły swoje korzenie i postanowiły nauczyć się języka przodków.

bardzo słabą taką wspólnotę. Wydaje się, że ten podział jest słuszny. W innym miejscu (Dołowy-Rybińska 2012) zaproponowałam używanie w odniesieniu do działań na rzecz języków łużyckich terminów *rewitalizacja* i *witalizacja*. Czy jednak podział taki ma dla samych języków i podejmowanych działań znaczenie? Jak przyznają cytowane wyżej badaczki, w teorii różnica między tymi dwoma procesami jest jasna. Jednak w praktyce rozróżnienie to okazuje się nieistotne, gdyż linia podziału między potrzebą zachowania i rewitalizacji jest trudna do ustalenia, a co więcej programy działania w obu przypadkach są bardzo do siebie zbliżone (Grenoble, Whaley 2006: 13). Powróćmy więc do skali Fishmana.

Jej ósmy punkt obejmuje rekonstrukcję języka oraz uczenie go lub przypominanie osobom, które utraciły wcześniej kompetencje językowe. Siódmy punkt odnosi się natomiast do wymiany kulturowej w języku mniejszościowym, obejmującej początkowo starsze pokolenie, znajdujące się najbliżej języka. Tego typu działania podejmowane są na Dolnych Łużycach głównie z inicjatywy Szkoły Języka i Kultury Dolnołużyckiej (Šula za dolnosěrbsku rěc a kulturu). Wiele z proponowanych przez organizację programów służyć ma właśnie wzmocnieniu wspólnoty starszych użytkowników dolnołużyckiego bądź wspólnoty osób dolnołużyckim zainteresowanych. Uczestnictwo w różnego rodzaju zajęciach (kursach językowych, kursach wiedzy o kulturze dolnołużyckiej, kultywowaniu dolnołużyckich obrzędów, tematycznych i językowych zajęciach dla starszych Dolnołużyczan itd.) pozwala zebrać się osobom znającym lub chcącym poznać język, nawiązać znajomość i stworzyć zaczyn wspólnoty / grupy językowej (zob. Elikowska-Winklerowa 2008). Poziom szósty skali Fishmana – zbudowanie wielopokoleniowej wspólnoty językowej – jest w przypadku Dolnych Łużyc jedynie ideałem, do którego można dążyć. Ponieważ od co najmniej dwóch generacji przekaz języka dolnołużyckiego nie istnieje, jedynym miejscem, gdzie młode pokolenie mogłoby go poznać, jest szkoła.

Nauczanie języków łużyckich: problemy, efekty, wyzwania

Na skali Fishmana, która stanowi w tym tekście punkt odniesienia dla podejmowanych na Łużycach działań, edukacja obejmuje dwa punkty i łączy działania służące doprowadzeniu do dyglosji, jak i jej przekroczeniu. Wydaje się, że Fishman nie potraktował konieczności uczenia się języków

mniejszościowych w szkole z należytą powagą (zob. Hornsby w tym tomie). W dzisiejszym świecie nie sposób bowiem wyobrazić sobie funkcjonowania jednostki bez znajomości formy piśmiennej jakiegokolwiek języka, nie tylko w wysoko wyspecjalizowanych sferach (jak biura, sądy, media), ale nawet w codziennym życiu. Znajomość języka mówionego okazuje się niewystarczająca: każdy z nas robi sobie notatki (choćby listę zakupów), pisze SMS-y, odpowiada na e-maile itd. Są to czynności należące do codziennych praktyk życiowych. Dlatego znajomość języka pisanego jest niezbędna, żeby można było mówić o posiadaniu wystarczających do funkcjonowania w danym języku kompetencji. I oczywiście, dopiero gdy zostaną one zdobyte, a fachowe słownictwo obejmujące wszystkie dziedziny życia poznane, można mówić o dążeniu do przekroczenia dyglosji – zrównania języka mniejszościowego z dominującym. Dodatkowo, punkt czwarty skali dzieli się na dwa podpunkty. W mniej rozwiniętym systemie szkolnictwa pozostaje pod kontrolą państwa, na którego terytorium mniejszość mieszka. W przypadku grup o wyższym stopniu autonomii szkoły i program nauczania przechodzą w ręce samej mniejszości.

Szkolnictwo łużyckie (zob. Schulz 2010), jak i inne instytucje na Łużycach, zyskało ramy instytucjonalne po drugiej wojnie światowej. Ustawa o obronie praw ludności łużyckiej z 1948 roku, zgodnie z którą miała ona otrzymać od państwa ochronę prawną oraz pomoc (także finansową) w zakresie zachowania języka, działalności kulturalnej i rozwoju narodowego, otworzyła drogę do zakładania szkół łużyckich (Pjeh 2003: 70). Ich liczba mimo wielu problemów stale wzrastała. W latach 50. XX wieku został wprowadzony podział szkół z językiem łużyckim na szkoły / klasy „A” i „B”. W szkołach „A” łużycki był językiem wykładowym wszystkich przedmiotów lub ich części, w „B” łużycki mógł być zaś nauczany jako język drugi (w niektórych szkołach dopuszczano go jako język wykładowy na przedmiotach takich jak plastyka czy muzyka) lub jako język obcy, nieobowiązkowy dla uczniów. Co więcej, szkoły typu „A” mogły być tworzone wyłącznie w Saksonii, w zasadzie tylko na obszarach z przeważającą liczbą Łużyczan, w Brandenburgii natomiast dopuszczane były jedynie szkoły typu „B”⁶. Po zjednoczeniu Niemiec zachowano wcześniej obowiązujący

⁶ Mimo tej reguły w latach 50. w gimnazjum w Chociebużu starano się wykładać różne przedmioty w języku dolnołużyckim, powstały też odpowiednie podręczniki (zob. Rajš 1998). Idea dwujęzycznych szkół na Dolnych Łużycach nie utrzymała się jednak.

podział na typy szkół / klas, w których można uczyć się języka łużyckiego. Od 1993 roku język łużycki może być zdawany jako przedmiot na egzaminie maturalnym, dopuszczono również możliwość zdawania matury w języku łużyckim.

System edukacji pozostaje w gestii władz każdego z landów. Łużycanie nie posiadają więc własnego, niezależnego od większości systemu kształcenia młodego pokolenia. W Saksonii prawa uczniów reguluje Ustawa oświatowa dla Republiki Saksonii z 1991 roku. Zgodnie z nią wszystkim dzieciom i młodzieży, których opiekunowie prawni sobie tego życzą, należy dać możliwość uczenia się języka łużyckiego, względnie uczenia się innych ustalonych przedmiotów w języku łużyckim. W ustawie wspomina się, że we wszystkich szkołach Saksonii należy przekazywać podstawową wiedzę z zakresu historii i kultury Łużyczan, co jednak w praktyce nie jest respektowane (Elle 2001: 170). Ustawa o szkołach w Brandenburgii z 1991 roku, znowelizowana w 1996 roku, nakazywała rozpowszechnianie wiedzy o kulturze Łużyczan, dawała jednak możliwość nauki ich języka wyłącznie jako języka drugiego bądź obcego. Dopiero w czerwcu 2001 roku weszło w życie II Zarządzenie Ministerstwa Oświaty uzupełniające wcześniejszą Ustawę o szkolnictwie. Stanowiło ono: „Młodzież szkolna na terenie osadniczym Łużyczan ma prawo do nauki języka łużyckiego i w wybranych przedmiotach poszczególnych klas do korzystania z nauczania dwujęzycznego. W szkołach terenu osadniczego w odpowiednich przedmiotach uwzględnić należy historię i kulturę Łużyczan” (cyt. za: Elikowska-Winkler 2003: 164). Powyższe regulacje otworzyły w Brandenburgii drogę dla nowych projektów edukacyjnych. Te zaś były absolutnie konieczne, jeśli język górnołużycki miał nadal być głównym językiem komunikacji wśród młodzieży, a dolnołużycki objęty prawdziwym programem rewitalizacji. Zdano sobie bowiem sprawę, że na Dolnych Łużycach nie ma już dzieci, dla których język dolnołużycki byłby językiem pierwszym. Co więcej, liczba wykwalifikowanych bądź potencjalnych nauczycieli tego języka również jest bardzo mała. Potrzebne stało się więc wprowadzenie projektu już nawet nie tyle nauczania języka żywego, co rewitalizacji języka ginącego.

Pomysł stworzenia na Łużycach sieci placówek edukacyjnych, w których dzieci mogłyby uczyć się języka mniejszości w systemie immersyjnym, narodził się już na początku lat 90., był wzorowany na bretońskich szkołach Diwan. Pierwsze przedszkole zostało założone w Żylowie na Dolnych Łużycach w 1998 roku. Zapisanych było tam wówczas 12 dzieci. Obecnie

w przedszkolach „Witaj” na Górnych i Dolnych Łużycach uczy się ponad 1200 dzieci (Kaulfürstowa 2012: 93). Nie we wszystkich miejscowościach udało się stworzyć łużyckie przedszkola. Tam, gdzie liczba dzieci jest zbyt mała albo brak wykwalifikowanych opiekunek, tworzone są grupy „Witaj” przy przedszkolach niemieckich. Dzieci, które do nich uczęszczają, przez część czasu są pod opieką łużyckojęzyczną, resztę czasu spędzają zaś z wychowawczyniami niemieckimi.

Na Górnych Łużycach projekt „Witaj” działa dobrze, przyciąga również dzieci z niemieckojęzycznych domów. Na Dolnych Łużycach sytuacja jest inna. Największym problemem projektu „Witaj” jest tam brak wykwalifikowanych i mówiących po dolnołużycku opiekunek i opiekunów. Często zatrudniane są niemieckojęzyczne przedszkolanki, co burzy koncepcję całkowitego zanurzenia w języku łużyckim. Dla łużyckich i niemieckich przedszkolank na Dolnych Łużycach prowadzone są specjalne sześciomiesięczne intensywne kursy językowe, kontynuowane później w czasie dwuletnich kursów doszkalających (Budar, Norberg 2006: 36). Niestety, nawet po takim kursie przedszkolanki nie dysponują wystarczającymi kompetencjami językowymi, by przez cały dzień opiekować się dziećmi, używając łużyckiego, przez co dzieci nie osiągają biegłości w języku dolnołużyckim.

Aby można było mówić o rewitalizowaniu języków łużyckich w obliczu coraz silniejszego wpływu języka niemieckiego i w sytuacji, w której coraz więcej rodzin łużycko-niemieckich wychowało dzieci przede wszystkim w języku dominującym, należało również zreformować skostniały i nieefektywny podział na szkoły „A” i „B”. Już w XXI wieku został zainicjowany program nauczania szkolnego „2 plus”, obejmujący jednak głównie byłe szkoły „A”. Celem koncepcji nauczania wielojęzycznego jest osiągnięcie pełnej dwujęzyczności na terenach zamieszkałych przez Niemców i Łużyczan (model „mocnej edukacji”, Skutnabb-Kangas 2000: 600–626). Koncepcja ta zakłada wciągnięcie uczniów z byłych klas „B” (tych, którzy do tej pory nie mieli kontaktu z łużyckim jako językiem żywym) we wspólne lekcje i działania z uczniami dwujęzycznymi. W założeniu lekcje miały być prowadzone w dwóch językach, najlepiej przez dwóch nauczycieli – niemieckiego i łużyckiego. Dzieci, dla których łużycki nie jest językiem pierwszym, miały przez kilka początkowych lat nauki szlifować znajomość tego języka aż do momentu, gdy grupy dzieci „łużyckich” i „niemieckich” mogłyby zostać połączone. Niestety, wydaje się, że osiągnięcie zakładanego celu, czyli pełnej dwujęzyczności wszystkich uczniów, jest bardzo trudne.

Działacze i trenerzy z Centrum Językowego „Witaj”, organizacji funkcjonującej od 2001 roku i odpowiedzialnej za programy edukacyjne na Łużycach, starają się monitorować wprowadzane w życie koncepcje. Tworzą również szereg pomocniczych programów propagujących dwujęzyczność na Łużycach dla dzieci, nauczycieli i rodziców. Ta jednak zamiast się rozwijać słabnie. Dzieje się tak m.in. dlatego, że języki łużyckie, które według prawa mogą funkcjonować we wszystkich sferach życia publicznego na terenach zamieszkiwanych przez Łużyczan, *de facto* poza życiem domowym i towarzyskim oraz łużyckimi instytucjami na Górnych Łużycach i kręgami osób zaangażowanych na Dolnych Łużycach – używane nie są.

Czy możliwa jest dwujęzyczność Łużyc? – między oficjalizacją a przyzwoleniem społecznym

Ostatnie trzy punkty skali Fishmana odnoszą się do funkcjonowania języków mniejszościowych w przestrzeni publicznej. Badacz uwzględnia tu przede wszystkim możliwość posługiwania się językami etnicznymi w pracy, mediach masowych, lokalnej administracji i wreszcie w przestrzeni ponadlokalnej, o wymiarze narodowym. Ostatni z tych punktów w sposób oczywisty nie może dotyczyć Łużyczan. Choć uzyskali oni status mniejszości narodowej w Niemczech (obok Fryzyczyków, Duńczyków oraz Romów); choć dostali możliwość samookreślenia swojej przynależności narodowej, ochrony języka, kultury i tradycji, a także prawo posługiwania się językiem łużyckim w życiu publicznym i sądowym na terenach przez nich zamieszkałych; choć prawo do posługiwania się obydwojema językami łużyckimi i program ich wspierania zostały potwierdzone przez ratyfikowaną przez Niemcy w 1999 roku Europejską kartę języków regionalnych lub mniejszościowych (Elle 2004); choć w konstytucjach obu landów umieszczony został zapis dotyczący Łużyczan i ich praw – nie ma o nich wzmianki w konstytucji kraju. Tym samym, chronieni na płaszczyźnie lokalnej, pozbawieni są głosu na poziomie narodowym.

Jakiegokolwiek podejmowane przez Łużyczan próby powołania własnej formacji politycznej zawsze kończyły się porażką. Nie zyskiwały poklasku nie tylko na zewnątrz, ale nawet wśród samych Łużyczan. I szybko odchodziły w niepamięć. Taki los spotkał łużycką partię Serbska ludowa strona (w 2010 roku zmieniono nazwę na Łużiska alianca – Lausitzer Allianz),

założoną w 2005 roku na Dolnych Łużycach. Wydaje się, że podobnie stanie się w przypadku głośniejszej od kilku lat inicjatywy Serbskiego Sejmiku⁷, którego liderzy domagają się stworzenia parlamentu łużyckiego, mogącego decydować o wewnętrznych sprawach Łużyczan. Sam pomysł wydaje się niektórym Łużyczanom atrakcyjny. Pojawiają się jednak głosy sprzeciwu ze strony inteligencji związanej z Domowiną, organizacją dachową Łużyczan, reprezentującą ich do tej pory na zewnątrz. Problemem jest też to, kto miałby prawo ubiegać się o mandat i brać udział w wyborach, skoro decyzja o przynależności narodowej zależy od poszczególnych jednostki.

Jak na tak małą grupę Łużycanie posiadają jednocześnie bogate zaplecze instytucjonalne. Częściowo wynika ono ze specjalnego statusu, jakim cieszyli się w NRD: stworzone zostało wtedy łużyckie szkolnictwo, powstały towarzystwa zajmujące się sprawami edukacji, naukowy Instytut za serbski ludospyt, obecnie funkcjonujący pod nazwą Serbski instytut. Łużycanie mają swoje wydawnictwo, posiadają również – co się bardzo rzadko zdarza – własną prasę: codzienną w języku górnołużyckim oraz tygodnik wychodzący na Dolnych Łużycach, pisany częściowo po niemiecku, częściowo po dolnołużycku. Istotny jest też dostęp do mediów, zwłaszcza radia (języki łużyckie w telewizji praktycznie nie funkcjonują), nadającego zarówno po górnołużycku, jak i – w mniejszym zakresie – po dolnołużycku (zob. Dołowy-Rybińska 2013). Od 2001 roku działa wspomniane wyżej Centrum Językowe „Witaj”. Szereg zespołów ludowych, muzea łużyckie, łużyckie informacje kulturalne itd. dopełniają obrazu życia instytucjonalnego na Łużycach. Funkcjonowanie tych instytucji możliwe jest dzięki wsparciu finansowemu założonej w 1991 roku Fundacji na rzecz Narodu Łużyckiego (Założba za serbski lud – Stiftung für das sorbische Volk), utrzymywanej z środków pochodzących z budżetu państwa (50%) oraz rządów krajowych Saksonii (34%) i Brandenburgii (16%).

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że sytuacja Łużyczan nie jest zła: mają zapewnione prawa i miejsce dla swoich języków w życiu publicznym. Na katolickich Górnych Łużycach kwitnie również życie wspólnotowe wokół obrzędów łużyckich powiązanych z kalendarzem świąt katolickich, istnieją zespoły muzyczne (ludowe i nowoczesne), kabarety, stowarzyszenia sportowe i kulturalne proponujące młodemu pokoleniu działania w języku górnołużyckim. Choć sami młodzi przyznają, że wielu ich rówieśników kulturą

⁷ <http://www.serbski-sejmik.de/>

łużycką się nie interesuje i nawet mimo znajomości języka górnołużyckiego wybiera niemiecki jako język kontaktów⁸, można powiedzieć, że na Górnym Łużyczach życie wspólnotowe wciąż jest zachowywane.

W przypadku Dolnych Łużyc nie sposób mówić w ogóle o funkcjonowaniu języka dolnołużyckiego w życiu publicznym, skoro nie istnieje on nawet w sferze domowej. Edukacyjny projekt „Witaj”, który ma stanowić podstawowe narzędzie rewitalizacji tego języka, nie przynosi zamierzonych efektów. Na Górnym Łużyczach sytuacja wygląda lepiej, choć i tu mimo przyznanych Łużyczanom praw język górnołużycki nie funkcjonuje prawie wcale w przestrzeni publicznej. Z moich wieloletnich obserwacji oraz wywiadów, które prowadziłam na Górnym Łużyczach, wynika, że w miejscach publicznych: urzędach, biurach, zakładach pracy użytkownicy górnołużyckiego wybierają niemiecki. Prawie nie zdarza się, by łużyckie instytucje korzystały z przyznanego im prawa do składania pism urzędowych w języku łużyckim. Więcej o tym problemie pisałam w książce *Języki i kultury mniejszościowe w Europie: Bretończycy, Łużyczanie, Kaszubi* (Dołowy-Rybińska 2011: 335–343). Od tego czasu sytuacja językowa na Łużyczach się nie zmieniła. Niedawno powstała inicjatywa młodych Łużyczan, A serbsce⁹ (zob. Mieczkowska 2012). Jak piszą na swojej stronie, domagają się pełnej, oficjalnej dwujęzyczności na łużyckich terenach. Pierwsze żądania dotyczą uwzględnienia łużyckojęzycznych napisów na wszystkich oficjalnych tablicach i znakach. Jako wyraz niezgody na dominację niemieckiego umieszczane są na jednojęzycznych napisach naklejki z pytaniem: „A serbsce?”. Inicjatywa ta nawiązuje do działań stosowanych przez mniejszości językowe Europy już w latach 60. XX wieku¹⁰. Niestety, kampania młodych Łużyczan została skrytykowana przez część łużyckiej inteligencji i określona mianem wandalizmu zagrażającego interesom mniejszości. Wydaje się, że te oskarżenia odzwierciedlają bierną wobec rządu i wyzwań zmieniającego się świata postawę Łużyczan. Na ich przykładzie widać, że sama oficjalizacja języka i istnienie instytucji nie wystarczają, by język został zachowany. Potrzeba też zdecydowanej woli samej mniejszości, gotowej walczyć o respektowanie praw zawartych w państwowych przepisach i międzynarodowych traktatach.

⁸ Wywiady z młodymi Górnołużyczanami prowadziłam na Łużyczach w 2010 i 2013 roku.

⁹ <http://aserbsce.blogspot.de/>.

¹⁰ Najsłynniejszą z grup społecznego nieposłuszeństwa, działającą metodami pokojowymi jest walijska Cymdeithas Yr Iaith Gymraeg, która w latach 60. XX wieku niszczyła jednojęzyczne znaki drogowe w Walii.

Celem tego tekstu było z jednej strony pokazanie, jak wygląda sytuacja dwóch języków na Łużycach, z drugiej prześledzenie niektórych działań rewitalizacyjnych służących ich ochronie. Analizie został poddany jedynie wąski wycinek rzeczywistości językowej Łużyc. Nie chcę więc w tym miejscu wyciągać pesymistycznych wniosków na przyszłość. Dopóki języki łużyckie istnieją, jest szansa na ich rewitalizację. Trzeba natomiast podkreślić, że niezależnie od najlepszych intencji i wdrożonych programów na powodzenie rewitalizacji decydujący wpływ mają czynniki, których zmiana jest trudniejsza. Należą do nich prestiż danego języka zarówno w oczach mniejszości, jak i otaczającej ją grupy dominującej oraz istniejące i oddziałujące ideologie językowe odnoszące się do języka mniejszości, jego użyteczności, a także wizerunku jego użytkowników. Pod tym względem pozycja języków łużyckich, nawet żywotnego jeszcze języka górnołużyckiego, nie jest najlepsza. I może stanowić najpoważniejsze zagrożenie dla ich przyszłości.

Bibliografia

- Budar, Ludmila ; Norberg, Madlena. 2006. *Les écoles sorabes après 1990*, „Education et Sociétés Plurilingues”, 20, 27–38.
- Crystal, David. 2005. *Language Death*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dołowy-Rybińska, Nicole. 2013. *Media europejskich mniejszości językowych: stan, wyzwania, zagrożenia*, „Kultura i Społeczeństwo”, 57 (3), 27–44.
- Dołowy-Rybińska, Nicole. 2012. *Witalizacja i rewitalizacja – strategie zachowania języków mniejszościowych na Górnych i Dolnych Łużycach*. [w:] G. B. Szewczyk, *Serbołużycanie wobec tradycji i wyzwań współczesności* (39–57). Katowice: „Śląsk”.
- Dołowy-Rybińska, Nicole. 2011. *Języki i kultury mniejszościowe w Europie: Bretończycy, Łużyczanie, Kaszubi*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Elikowska-Winklerowa, Maria (red.). 2008. *Schule für Niedersorbische Sprache und Kultur, Cottbus/Šula za doloserbsku rěc a kulturu, Chóšebuz. 15 Jahre Erwachsenenweiterbildung im Sorbischen (Wendischen)/15 lět dalejkubłanje dorosćonych w serbskim*. Chóšebuz: Serbski institut.
- Elikowska-Winkler, Maria. 2003. *Edukacja w dziedzinie języka i kultury na Dolnych Łużycach*. [w:] E. Wrocławska, J. Zieniukowa (red.), *Języki mniejszości i języki regionalne* (159–171). Warszawa: Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.

- Elle, Ludwig. 2010. *Sorben-demographische und statistische Aspekte*. [w:] M. T. Vogt, J. Neyer, D. Bingen, J. Sokol (red.), *Minderheiten als Mehrwert* (309–318). Frankfurt am Main: Peter Lang GmbH.
- Elle, Ludwig. 2004. *Die Europäische Charta der Regional – oder Minderheitensprachen und die Sprachenpolitik in der Lausitz*. Bautzen: Sorbisches Institut.
- Elle, Ludwig. 2001. *Kształcenie mniejszości narodowych w Europie środkowej u progu XXI wieku – szkolnictwo serbskie w Niemczech*, tłum. I. Mielnik. [w:] Z. Jasiński, T. Lewowicki (red.), *Oświata etniczna w Europie środkowej* (167–179). Opole: Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu, Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie.
- Elle, Ludwig. 2000. *Die heutige Situation der sorbischen Sprache und Konzepte zu ihrer Revitalisierung*. [w:] L. Šatava, S. Hose (red.), *Erhaltung, Revitalisierung und Entwicklung von Minderheitensprachen. Theoretische Grundlagen und praktische Maßnahmen. Workshop, Bautzen/Budyšin, 16–17 April 1999* (17–21). Bautzen/Budyšin: Sorbisches Institut/Serbski institut.
- Fergusson, Charles. 1959. *Diglossia*, „Word”, 15, 325–340.
- Fishman, Joshua A. 1967. *Bilingualism with and without diglossia. Diglossia with and without bilingualism*, „The Journal of Social Issues”, 23 (2), 29–38.
- Fishman, Joshua A. 1991. *Reversing Language Shift. Theoretical and Empirical Foundations of Assistance to Threatened Languages*. Clevedon: Multilingual Matters.
- Grenoble, Lenore A.; Whaley, Lindsay J. 2006. *Saving languages. An introduction to language revitalization*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Hinton, Leanne. 2001. *Language Revitalization: An Overview*. [w:] L. Hinton, K. Hale (red.), *The Green Book of Language Revitalization in Practice* (3–18). San Diego, San Francisco, New York, Boston, London, Sydney, Tokyo: Academic Press.
- Hinton, Leanne. 2011. *Revitalization of endangered languages*. [w:] P. K. Austin, J. Sallabank (red.), *The Cambridge Handbook of Endangered Languages* (291–311). Cambridge: Cambridge University Press.
- Kaulfürstowa, Jadwiga. 2012. *Imersiwno serbskorěčne kublanje w pěstowarnjach Hornjeje a Delnjeje Łužicy*, „Zeszyty Łużyckie”, 46, 92–103.
- Kinkade, M. Dale. 1991. *The decline of native languages in Canada*. [w:] R. H. Robins, E. M. Uhlenbeck (red.), *Endangered Languages* (157–176). Oxford, New York: Berg.
- Mieczkowska, Małgorzata. 2012. *„A serbsce?” jako przykład działań na rzecz praw językowych mniejszości serbołużyckiej*. [w:] M. Giedrojc, D. Kowalewska i M. Mieczkowska (red.), *Mobilizacja a etniczność. Procesy mobilizacji mniejszości narodowych i etnicznych w województwie zachodniopomorskim na tle doświadczeń*

- grup narodowościowych w innych regionach (27–34). Szczecin: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe Zapol, Dmochoski, Sobczyk.
- Nettle, Daniel; Romanie, Suzanne. 2000. *Vanishing Voices. The Extinction of the World's Languages*. New York: Oxford University Press.
- Norbergowa, Madlena. 1997. *Rěčna změna w Dolnej Łužycy a jej faktory*, „Rozhlad”, 47, 202–205.
- Pjech, Edmund. 2003. *Regulacje w zakresie szkolnictwa łużyckiego po 1945 roku i jego wpływ na język łużycki*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze”, Opole, t. 2, 69–84.
- Rajš, Franc. 1998. *O łużyckich podręcznikach i o terminologiach*, „Zeszyty Łużyckie”, t. 25, 106–117.
- Sallabank, Julia. 2013. *Attitudes to Endangered Languages: Identities and Policies*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Schieffelin, Bambi B.; Woolard, Kathryn A.; Kroskrity, Paul V. (red.). 1998. *Language ideologies: practice and theory*. New York, Oxford: Oxford University Press.
- Scholze, Dietrich. 2011. *Religia i narodowość katolickich Serbołużyczan na Górnym Łużyczach*. [w:] E. Golachowska, A. Zielińska (red.), *Wokół religii i jej języka* (57–68). Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Schulz, Jana. 2010. *Mehrwert durch Minderheiten? Aktuelle Probleme des sorbischen Bildungswesens*. [w:] M. T. Vogt, J. Neyer, D. Bingen, J. Sokol (red.), *Minderheiten als Mehrwert* (491–532). Frankfurt am Main: Peter Lang GmbH.
- Skutnabb-Kangas, Tove. 2000. *Linguistic Genocide in Education – Or Worldwide Diversity and Human Rights?* New Jersey, London: Lawrence Erlbaum Associated.
- Steenwijk, Han. 1999. *Někotare wuslědki sociolinguistiskego napšašowanja w Dolnej Łužycy*, „Rozhlad”, 49 (12), 442–447.
- Walde, Martin. 2004. *Demographisch-statistische Betrachtungen im Oberlausitzer Gemeindeverband „Am Klosterwasser”*, „Lětopis”, 51 (1), 3–27.
- Wurm, Stephen. 1998. *Methods of language maintenance and revival, with selected casus of language endangerment in the world*. [w:] K. Matsumura (red.), *Studies in Endangered Languages* (191–211). Kioto: Hituzi Syobo.

The situation of the Sorbian languages: condition, institutions, revitalization activities

(Summary)

This report presents the situation of the two Sorbian languages: Upper and Lower Sorbian. Referring to the Joshua A. Fishman's *Graded Intergenerational Disruption Scale*, the Author presents the stages in the maintenance of these two languages as well as the activities taken by the minorities towards their protection and revitalization. The situation of the Lower Sorbian language can be perceived as dramatic. Only a small group of people from the oldest generation use it in everyday life. The education programs aimed at revitalizing this language (immersion kindergarten Witaj) do not fulfill the hopes placed in them. The linguistic situation in Catholic Upper Lusatia seems to be different. The intergenerational community using the Upper Sorbian language still exists, numerous institutions and associations proposing different cultural and linguistic activities are functioning. Unfortunately, the Sorbs do not make use of the language rights given to them. As a result of their passive attitude, the Sorbian languages do not function in the public life in Lusatia. In face of the demographic changes, strong migration, unemployment in Lusatia and the very low prestige of the Slavonic languages – any revitalization processes are difficult to accomplish.

Keywords: revitalization, Upper Sorbian, Lower Sorbian, Joshua A. Fishman, reversing language shift

Słowa kluczowe: rewitalizacja, język górnołużycki, język dolnołużycki, Joshua A. Fishman, odwracanie zmiany językowej

Nicole Dołowy-Rybińska – kulturoznawczyni, adiunkt w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk. Do jej głównych zainteresowań należą problematyka europejskich mniejszości językowych i etnicznych oraz metody ochrony zagrożonych języków.

nicoledolowy@gmail.com